KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Wtorek 21 marca 1939 r. Nr. 80

Prez. Hacha działał wbrew woli Czechów

Sensacyjna nota Sowietów do Niemiec — W Londynie ambasador sowiecki odbył konferencję z lordem Halifaxem

MOSKWA. Urzędowo donoszą, że ambasador niemiecki, hr. Schullenburg zawiadomił z polecenia swego rządu w dniu 16 marca rząd sowiecki o wcieleniu Czech i Moraw do Niemiec a w dniu 17 marca przesłał notę zawierającą tekst dekretu kanclerza Hitlera o ustanowieniu protektoratu Czech i Moraw.

W odpowiedzi na te noty komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow przesłał ambasadorowi Rzeszy notę, w której oświadcza, że rząd sowiecki nie może uznać argumentacji rządu Rzeszy oraz uważać aneksji Czech do Rzeszy niemieckiej za zgodną z normami prawa międzynarodowego, słusznością oraz zasadą o samostanowieniu narodów.

Nota sowiecka podkreśla, że **nie ma państwa, któregoby konstytucja upoważniała szefa rządu do rezygnowania z niepodległości kraju.** Naród czeski przez wiele wieków walczył o swą niepodległość i posiadał w ciągu 20 lat własne państwo. Prezydent dr. Hacha, podpisując w Berlinie akt z dnia 15 marca o zrzeczeniu się niepodległości, **nie miał pełnomocnictw i działał wbrew postanowieniom artykułów 64 i 65 konstytucji czecho - słowackiej oraz wbrew woli swego narodu.** Dlatego też akt ten nie może być uważany za prawomocny.

Naród czeski nie był wezwany do wypowiedzenia się chociażby pod postacią plebiscytu, jak to miało np. miejsce na Górnym Śląsku lub w Zagłębiu Saary. Rząd sowiecki **uważa okupację Czecho - Słowacji przez wojska niemieckie jako akt samowoli i agresji, jak również zmianę ustroju Słowacji, która została poddana pod protektorat Rzeszy niemieckiej, ponieważ zmiana ta nie uzyska ła zgody narodu słowackiego, wyrażonej w nieskrępowany sposób.**

Postępowanie rządu niemieckiego — zdaniem rządu ZSRR — nie usuwa zagrożenia pokoju, lecz przeciwnie wzmaga nie **bezpieczeństwo i zagraża stabilizacji politycznej w Europie środkowej, oraz stanowi nowy cios dla idei bezpieczeństwa narodów.**

W LONDYNIE TRWAJĄ BEZUSTANNE NARADY.

LONDYN. Od godziny 10-ej rano trwały na Downing Street obrady u prem. Chamberlaina, które zakończyły się o godz. 13 a podjęte zostały na nowo o godzinie 16-ej.

Na Downing Street zgromadził się tłum ludności, który oczekiwał na przyjeżdżających mężów stanu.

Przed południową serię konferencji prem. Chamberlain rozpoczął z ministrem lotnictwa sir Kingsley Woodem, po czym po pół godzinie przybyli lord Halifax oraz stały podsekretarz stanu w Foreing Office, sir Alexander Cadogan. Również minister handlu Olivier Stanley był obecny przy tej konferencji.

O godz. 15-ej zgłosił się do Foreing Office ambasador sowiecki Majski, który odbył z lordem Halifaxem rozmowę, trwającą 40 minut. O godz. 15.30 przybył do Londynu odwołany z Berlina ambasador sir Neville Henderson, który wprost z dworca udał się do Foreing Office, gdzie natychmiast rozpoczął rozmowę z lordem Halifaxem.

Po południu o godz. 16-ej u premiera Chamberlaina rozpoczęła się druga seria konferencji w której wzięli udział minister dominiów sir Thomas Inskip, minister koordynacji obrony narodowej lord Chatfield oraz minister marynarki lord Stanhope.

Polska Włochy 10:6

(Sprawozdanie w numerze)

Powołanie pod broń rezerwistów we Francji

w myśl pełnomocnictw, przyznanych rządowi Daladier

PARYŻ. Korzystając z pełnomocnictw przyznanych przez parlament, rząd francuski przystępuje do ogłoszenia pierwszej serii dekretów rządowych.

Dziennik „Intransigeant" precyzuje, że dekrety te dotyczyć będą: **1) przyśpieszenia produkcji broni, 2) stworzenia zapasów materiałów wojennych przez zakupy za granicą, 3) zarządzenia wojskowe, 4) zarządzenia dotyczące pobytu cudzoziemców we Francji, a przede wszystkim w Paryżu i na przedmieściach stolicy.**

„Intrasigeant" przypuszcza, że w sprawie cudzoziemców stworzony będzie specjalny wysoki komisariat.

Brana jest tu również pod uwagę możliwość nowych zarządzeń wojskowych, mianowicie powołanie pod broń pewnej liczby rezerwistów.

Zwołanie konferencji międzynarod.

proponuje premier Irlandii, de Valera

DUBLIN. W irlandzkich kołach politycznych przywiązują wielką wagę do rozmów, które odbył bawiący w Rzymie w związku z uroczystościami koronacyjnymi Papieża Piusa XII, premier de Valera z szefem rządu włoskiego Mussolinim i ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Według krążących pogłosek prem. de Valera miał wysunąć projekt zwołania międzynarodowej konferencji, celem osiągnięcia wszystkich bieżących spraw.

Koła rządowe dementują te pogłoski, podkreślając, że wizyta premiera de Valery u Mussoliniego posiadała charakter protokularny.

Kalażyty wysiłek zbrojeniowy

oto hasło dnia we Francji

PARYŻ. Prezes unii federalnej b. kombatantów francuskich Pichot wygłosił w Orleanie przemówienie, w którym w niezwykle ostrych słowach skrytykował ostatnie posunięcia Niemiec w Europie środkowej

„Francja i Europa — oświadczył p. Pichot — mają teraz do wyboru pomiędzy wolnością a niewolą. Wybierzemy wolność — to znaczy walkę".

P. Pichot wyraził obawę, że konflikt zbrojny jest nieuniknio ny i że największe bezpośrednie niebezpieczeństwo grozi Zachodowi. — Nawiązał on przy tym do pogłosek o zamiarach Niemiec wobec Holandii i Belgii ja ko wstępu do akcji przeciw Francji.

P. Pichot stwierdził, że przyszłość Francji zależy dzisiaj od samych Francuzów, którzy w pierwszym rzędzie muszą uporządkować sprawy wewnętrzne i zdobyć się na należyty wysiłek zbrojeniowy.

Ofensywa na Madryt

odbędzie się w najbliższych dniach?

PARYŻ. „Paris Soir" oświadcza w niedzielę, że według informacji z Burgos, ofensywa gen. Franco na Madryt odbędzie się pomimo wszystko.

W kołach zbliżonych do rządu narodowego oświadczono korespondentowi że „tylko w ten sposób można doprowadzić do definitywnego rozwiązania sytuacji w Hiszpanii".

Czas trwania tej ofensywy do zupełnego zajęcia Hiszpanii republikańskiej obliczany jest na miesiąc do półtora miesiąca.

Propozycje zawarcia pokoju

odrzuca rząd gen. Franco

SARAGOSSA. Minister spraw wewnętrznych narodowego rządu hiszpańskiego Serrano Suner oświadczył w związku z propozycją rokowań pokojowych wysuniętą w imieniu rządu madryckiego przez min. Besteiro, że nie może przyjąć tej propozycji, ponieważ Hiszpania narodowa zawrze pokój dopiero po osiągnięciu całkowitego zwycięstwa.

Rząd narodowy okaże się wspaniałomyślnym, wobec licznych milicjantów czerwonych, którzy przekraczają granicę hiszpańską i wyrażają skruchę, lecz nie może okazać tej wspaniałomyślności w stosunku do elementów przestępczych, które są odpowiedzialne za krwawą walkę bratobójczą.

Zamordował sześcioro dzieci

Ojca -- potwora poszukuje policja

PARYŻ. W miejscowości Autun bezrobotny, nazwiskiem Izydor Tedellchise zamordował swych sześcioro dzieci, będących w wieku od 4 do 12 lat. Czworo młodszych wyrodny ojciec zabił siekierą, dwoje zaś starszych zastrzelił z rewolweru w pobliskim lasku, po czym zbiegł

Zachodzi przypuszczenie, że Tedellchise działał pod wpływem zamroczenia umysłowego. Policja dotychczas nie ujęła przestępcy.

Senat uchwalił pełnomocnictwa dla rządu Daladier

PARYŻ. Senat francuski uchwalił specjalne pełnomocnictwa rządowi premiera Daladier 286 głosami przeciwko 17.

„Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką"

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

w Dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

W niedzielę w sali kolumnowej Zamku Królewskiego P. Prezydent Ignacy Mościcki wygłosił przemówienie z okazji rocznicy Imienin Marsz. Piłsudskiego.

P. Prezydent zasiadł przy stole w otoczeniu szefów kancelarii cywilnej i wojskowej. Naprzeciw zajął miejsce Naczelny Wódz, Marsz. Rydz - Śmigły. W głębi stanęli członkowie rządu z premierem gen. Składkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezesi NIK i Najwyższego Trybunału Adm. oraz szef OZN. gen. Skwarczyński.

P. Prezydent oświadczył między innymi:

Przebyliśmy znowu rok pełny historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy. To, co w tym dniu rozmyślania zwraca obecnie największą uwagę na siebie, to dwa fakty następujące: Weszliśmy w 21 rok naszej odrodzonej niepodległości państwowej, tyleż lat dzieli nas od ukończenia wojny światowej.

Mogłoby się wydawać, że po takim wyładowaniu burz historii, które tak głębokie przemiany polityczne wywołały w Europie nastąpi okres spokoju arbitrażów, ciszy. W rzeczywistości jednak każdy rok, każdy miesiąc i bodaj nawet i dzień, oddalające nas od końca wielkich zmagań światowych, są coraz bardziej brzemienne w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji społeczeństw dojrzałych politycznie, musi on pogłębiać rozwagę poczynań, musi utrwalać wewnętrzną zwartość narodu, musi stale niecić wyższą zdolność do ofiar.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok od chwili, gdy z wyroków opatrzności zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownika Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Ale wydaje mi się, że oddalając się w czasie od chwili Jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do jego ducha.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce, że bez silnej Armii przez długie jeszcze lata byt jej zabezpieczony być nie może. Ale do żołnierzy swoich w czasie wojny mówił: „Kraj co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakimi wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość".

Nie zeszliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej Armii. Pod kierownictwem Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, siły obronne Polski potężnieją i doskonalą się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc.

Dopełnia się i tu wielki testament Piłsudskiego. Armia stała się przedmiotem podziwu i miłości całej Polski, przedmiotem szacunku obcych.

„Przed Polską — mówił Piłsudski — stoi pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych". Zadanie pierwsze wymaga wytrwałej pracy całych pokoleń, pracy wydatnej, planowej i zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych spraw, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczone postępy i nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem Polski w tej dziedzinie.

Zadanie drugie, zadanie samodzielności myślenia politycznego liczenie w trudnościach na własne siły, a przede wszystkim baczenie na nakazy godności i honoru narodowego stały się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiary walki narodu.

Wreszcie jakże żywotnie brzmią słowa Pierwszego Naczelnika Państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu urzędu: „Stworzymy Polskę wolną i nie podległą". Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi, do Polski istotnie zjednoczonej.

Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrzno - politycznym, łącząc się z rodakami z Zaolzia, jak i w znaczeniu wewnętrzno - politycznym, usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione przedziały grupowe, które tyle szkód w złączeniu polskiego społeczeństwa zdziałały.

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną na Polskę zjednoczoną, przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną, przetwarzamy Polskę [illegible] na Polskę bogatą i zdolną do zabezpieczenia bytu wszystkich obywateli zgrupowanych pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, aby zwyciężyła w przyszłości nie tylko siłą i przewagą swojego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne, a Naród Polski w aureoli swej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy będzie mógł podsumować bilans wysiłków, który historia wypisała na sztandarach naszej Armii: „Honor i Ojczyzna"!

Zbrojenia Finlandii

SZTOKHOLM. Z Helsinek donoszą, że rząd finlandzki postanowił zwrócić się do parlamentu z żądaniem przyznania nowych kredytów zbrojeniowych na cele obrony państwa.

Tajemniczy czek z Monte Carlo

Zarząd miejski w Łodzi otrzymał z Monte - Carlo list, podpisany „Antropo Armonicos", do którego dołączono czek na 18 funt. szterl. przeznaczonych dla biednych dzieci łódzkich.

Autor listu twierdzi, że czek ten znalazł na jednej z ulic w Monte-Carlo.

„Zablokowane" złoto czeskie

w bankach amerykańskich i angielskich

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone „zablokowały" złoto i walory należące do obywateli czeskich, w wysokości ok. 1.625 milionów złotych (65 mil. funtów).

Rząd brytyjski zakazał w następstwie wcielenia Czech i Moraw, wszelkich obrotów względnie wypłat kapitału obywateli czeskich, zdeponowanego w bankach brytyjskich.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Szkody są znaczne

TOKIO. W środkowej Japonii miało miejsce trzęsienie ziemi, które jednakże nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach. Pomimo to trzęsienie było dość silne, albowiem w oknach wielu domów wypadły szyby, kominy fabryczne runęły w kilku miejscowościach, słupy telegraficzne zostały wywrócone i t. p.

Szkody dość znaczne, nie zostały jeszcze dotychczas dokładnie ocenione.

Rekordowy lot sowiecki

9000 kilometrów przebyli lotnicy w 44 godziny

(r.) Przed kilku dniami dwaj lotnicy sowieccy: Kuzniecow i Fastrycki dokonali wspaniałego przelotu na trasie Moskwa — zatoka Nagajewo. Odległość wynosiła 9.000 klm.

Wystartowawszy z Moskwy lotnicy minęli kolejno następujące miejscowości: Swierdłowsk, Omsk, Nowosybirsk, Krasnojarsk, Irkuck, Jakuck. Zatoka Nagajewo, ostatni etap lotu, położona jest na północnym wybrzeżu Syberii.

Lot na większej przestrzeni trasy był niezmiernie utrudniony fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Piloci sowieccy musieli przedzierać się przez burze śnieżne i gęste mgły. Poza tym zaznaczyć należy, część trasy wiodła nad bezkresnymi tajgami syberyjskimi.

Czas lotu wyniósł 44 godziny.

Demonstracje młodzieży w Syrii

ANGORA. Sytuacja w Syrii i Damaszku wydaje się być dosyć napięta. Odbyły się tam w dniu wczorajszym wielkie demonstracje młodzieży, żądającej niepodległości i zakończenia mandatu francuskiego.

Manifestacje te miały przebieg spokojny.

Koniec wojny domowej w Hiszpanii?

PARYŻ. Z Madrytu donoszą że rada obrony narodowej, postanowiła wydać dekret, zwalniający roczniki 1918, 1919 oraz 1920, a więc mężczyzn będących w wieku od 19 do 21 lat. Pogłoska ta interpretowana jest jako początek końca wojny domowej w Hiszpanii.

Potwierdzenia jej z oficjalnych źródeł na razie brak.

Powodzenie akcji komitetu

dla bojkotu hitleryzmu

W Ameryce nie kupują towarów niemieckich, nikt nie podróżuje statkami niemieckimi

NEW YORK. Przewodniczący ochotniczego komitetu chrześcijańskiego dla bojkotu hitleryzmu, dr. Schieffelin oświadczył, że uzyskał 336 podpisów wybitnych osobistości amerykańskich, które przyłączają się do akcji bojkotowej.

Organizacja dr.a Schieffelina stara się uzyskać poparcie czynników rządowych dla swego programu, który polega na bojkotowaniu przez wszystkich obywateli amerykańskich towarów i wyrobów niemieckich, nie podróżowaniu statkami niemieckimi i t. p.

Za życia miał piekło

Wstrząsająca tragedia 8-letniego chłopca, torturowanego przez nieludzkiego gospodarza

Mieszkanka Słopnicy (pow. limanowski) Ama Ślazyk nie mając środków pieniężnych na utrzymanie swego 8-letniego syna oddała go na służbę do Józefa i Marii Wikarów i od tej chwili życie dziecka przeobraziło się w istne piekło.

Do jego obowiązków należało paszenie bydła i pilnowanie, aby nie robiło szkody. Ponieważ nie zawsze mógł temu przeszkodzić, chlebodawcy bili go w nieludzki sposób. Ponadto Wikarowie obciążali go pracą, która przekraczała jego siły. A gdy nie mógł jej sprostać, znów go okrutnie bili.

Pewnego dnia, gdy bydło weszło w zboże, Wikar ukarał chłopca w bestialski sposób. Wpakował go do worka, a następnie związawszy worek powiesił na gwoździu w sieni. Gdy sznurek urwał się, Wikar zanurzał worek, z którego nie wyjął chłopca, w studni. Powtarzał to kilka razy, a w końcu wyjął przerażonego i zmaltretowanego chłopca z worka i rzucił silą o ziemię.

Zawiadomiona o tym policja wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego skierowała sprawę do sądu. Nowosądecki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Limanowe skazał Józefa Wikara na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia za bestialskie znęcanie się nad chłopcem i przeciążanie go pracą. Marię Wikar zaś uniewinnił.

Zmuszali robotnice do uległości

Fabrykanta i jego pomocników aresztowano

W łódzkich sferach przemysłowych wielkie poruszenie wywołała wiadomość o aresztowaniu przemysłowca Wiktora Kuenstlera.

Aresztowanie fabrykanta nastąpiło z sensacyjnych powodów. Jeszcze latem ub. roku w fabryce Kuenstlera doszło do ostrego zatargu, a następnie do strajku załogi fabrycznej. Robotnicy już wówczas niezależnie od żądań natury ekonomicznej, podnieśli zarzuty, że Kuenstler oraz niektórzy wyżsi urzędnicy administracji zmuszają robotnice do uległości.

Wdrożono więc dochodzenie i ustalono, że fabrykant pod groźbą usunięcia z pracy zmuszał robotnice do składania mu wizyt. W stosunku zaś do opornych, Kuenstler z całą bezwzględnością wprowadzał w życie swoje groźby i usuwał je z pracy.

Zemsta zdradzonego męża

Oblał twarz żony kwasem solnym

28-letni Jak Markiewicz, zamieszkały w Łodzi, podejrzewał swą 21-letnią żonę Teklę o zdradę. Markiewicz zaczaił się w bramie domu przy ul. Bonifraterskiej, do którego weszła jego żona i oblał następnie wychodzącą kwasem solnym. Nieszczęśliwą, która doznała ciężkich poparzeń twarzy, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Zbrodniczego męża aresztowano

Wesoły Kącik

Trucizna na szczury

Felek idzie ulicą i zimno mu. Idzie i myśli skąd wytrzasnąć 50 złotych na nowe palto.

Nagle wpada mu w oczy reklama na wystawie składu aptecznego: „50 złotych nagrody"...

— Akurat tyle, ile mi potrzeba — wzdycha Felek.

„50 złotych nagrody otrzyma ten, kto udowodni, że wynaleziona przeze mnie trucizna na szczury, nie działa radykalnie".

Felek czyta reklamę raz, po tym drugi raz trzeci... Wreszcie wchodzi do sklepu.

— Czy ta pańska trucizna na szczury jest mocna? — pyta właściciela.

— O tak! Bardzo mocna! Mo czy się w niej chleb i kładzie w kąt. Szczur z miejsca zdycha.

— A człowieka można nią otruć?

— No... no... naturalnie.. Trzeba z nią bardzo ostrożnie... — odpowiada właściciel sklepu, spoglądając podejrzliwie na Felka.

— Hm... — mruczy Felek jakby do siebie. — To coś dla mnie... A ile trzeba, żeby człowieka otruć?

— Ły.. łyżka stołowa wystarczy — blednie farmaceuta.

Felek rozgląda się dookoła nachyla się nad ladą.

— A czy ona nie ma jakiegoś specjalnego zapachu, albo smaku? — pyta szeptem.

— Nie... nie rozumiem...

— No, czy jak ją na przykład dolać do zupy, to poznają?

Właściciel składu trzęsie się jak w febrze...

— Po... po co panu ta trucizna?

Felek mruga porozumiewawczo okiem.

— He, he... na szczury... Ma się wiedzieć, że na szczury... No, dawaj pan flaszkę tej trucizny, tylko dużą! Bo te moje szczury, to takie duże jak pan.

Trzęsący się ze strachu właściciel, wychodzi do pokoju za sklepem.

— To morderca! — myśli. — Nie mogę dać mu trucizny. On chce kogoś otruć.

Bierze dużą flaszkę napełnia ją wodą i nalepia na nią etykietę „Trucizna na szczury". Wchodzi do sklepu i nalewa Felkowi do mniejszej flaszki z taką samą etykietą.

Felek bierze butelkę, płaci i wychodzi.

Nazajutrz Felek ma nowe palto.

— Skąd wziąłeś forsę? — pytają go koledzy.

— Iii.. na nowym wynalazku zarobiłem.

— W jaki sposób?

— Uważacie, jeden właściciel składu aptecznego dał mi 50 złotych nagrody. Bo przy świadkach wykazałem, że jego trucizna na szczury to czysta woda

Napoleon Sądek

Wizyta min. Becka w Londynie

potrwa od 3 do 5 kwietnia — Koła polityczne przywiązują poważne znaczenie wizycie polskiego ministra — Wymiana poglądów z premierem Chamberlainem

LONDYN. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych podają, że zapowiedziana wizyta ministra spraw zagr. Becka w Londynie dojdzie do skutku w przewidzianym terminie, to jest w pierwszych dniach kwietnia.

Minister Beck zabawi w Londynie kilka dni, przy czym przy puszczają, że pobyt ministra Becka w Londynie wypadnie na dni 3 do 5 kwietnia br.

Wizyta min. Becka oraz rozmowy, jakie przeprowadzi z okazji swego pobytu w Londynie polski minister spraw zagr. oczekiwane są w tutejszych kołach politycznych z wielkim zainteresowaniem.

Zarówno wystąpienie w parlamencie, jak i głosy prasy świadczą o tym, iż koła polityczne Londynu przywiązują poważne znaczenie do spotkania polskiego ministra spraw zagr. z czołowymi osobistościami angielskiego życia politycznego.

W czasie swego pobytu w Londynie minister Beck będzie miał sposobność do wyczerpującej wymiany poglądów z premierem Chamberlainem i ministrem spraw zagr. lordem Halifaxem.

Prace Sejmu i Senatu

Wczoraj obradowały w Sejmie tylko dwie komisje, rolna i budżetowa.

Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu a jutro Sejmu. Przypuszczalnie w bieżącym tygodniu zbierze się jeszcze raz Sejm, na ostatnie posiedzenie podczas sesji budżetowej.

Czy król Jerzy VI pojedzie do Kanady?

LONDYN Według niesprawdzonych na razie pogłosek król Jerzy VI omawiać miał w czasie rozmowy z premierem Chamberlainem możliwość odłożenia wizyty królewskiej pary angielskiej w Kanadzie i Ameryce, ze względu na niepewną sytuację międzynarodową.

Jak słychać żadna konkretna decyzja w tej sprawie nie została powzięta.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Złe sny" — dialog. 11.15 Piosenka o rzekach (płyty). 11:57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Podróż w przyszłość" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności. 16.30 Arie z oper. 16.50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt. 17.05 Recital fortepianowy. 17.30 „Reminiscencje po - fisowe" — przemówienie min. Aleksandra Bobkowskiego. 17.40 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Ze świata operetki" — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Rozkwit rzeźby w Helladzie" — audycja. 22.30 Koncert. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Kwintet salonowy. 15.00 Płyty. 15.45 Chór Polskiego Radia. 16.00 Recital organowy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 (Płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 „Dama polskiego rokoka w rzeczywistości i na portrecie" — wieczór autorski. 21.35 Płyty. 22.35 Pieśni Gabriela Faurego. 22.55 Płyty.

DZIS DNIA 21. III. 1939 R.

16.50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki.
19.00 „Ze świata operetki".
21.00 Koncert symfoniczny.
22.00 Przechadzki ateńskie.

40 dzieci utonęło

podczas ślizgawki na jeziorze

Cały Wołyń znajduje się pod wrażeniem wstrząsającego wypadku, który wydarzył się we wsi Borsuki pod Krzemieńcem i którego ofiarą padło 40 dzieci.

Uczniowie miejscowej szkoły w liczbie 45 udali się pod kierownictwem nauczyciela na wycieczkę na pobliskie wielkie jezioro, skute pokrywą lodową.

W pewnej chwili nauczyciel spotkał znajomego, oddalił się z nim od brzegu i pochłonięty rozmową nie zauważył, jak dzieci pobiegły na lód i urządziły sobie ślizgawkę. W trakcie zabawy wszystkie dzieci oddaliły się od brzegu o kilkanaście metrów i w tym momencie nastąpiła katastrofa.

Cienki w tym miejscu lód załamał się i dzieci poszły na dno. Nauczyciel rzucił się na pomoc, zdołał jednakże wydobyć tylko 3 dzieci.

Chcąc dalej ratować dzieci, wskoczył w przerębel, sam ponosząc śmierć.

Cała okolica została zmobilizowana do szukania zwłok tragicznie zmarłych dzieci. Poszukiwania są bardzo utrudnione z powodu wielkiej głębokości jeziora oraz jego wielkości.

Chińczycy zdobyli port Weihawei

Marsz. Czang-Kai-Szek przenosi siedzibę rządu

SZANGHAJ. Komunikat chińskiej twierdzi, że po dłuższych walkach w prowincji Szantung oddziały chińskie wsparte przez partyzantów, zdobyły Weihawei jeden z najważniejszych portów na Żółtym Morzu.

Japończycy prowadzą energiczne przeciwnatarcie celem odebrania tego portu znanego jeszcze z czasów wojny japońsko-chińskiej w r. 1894, gdy rozgromiły w nim decydujące walki.

PRZENIESIENIE STOLICY PRZEZ CZANG - KAI - SZEKA?

TOKIO. Prasa japońska donosi, że Czank - Kai - Szek postanowił przenieść siedzibę rządu i centralnych organów Kuomintangu z miasta Czung - King na na południe od m. Kunmin w prow. Junnan.

Jako pierwsze zostają tam przeniesione ministerstwo finansów i spraw zagranicznych.

Prasa donosi również, że w prowincji Kiangsi, japoński oddział Tatefury otoczył koło m. Gujin 60 tysięcy partyzantów chińskich, którzy nie mogą przedrzeć się przez otaczający pierścień Japończyków.

Chińczycy mieli ponieść olbrzymie straty, przede wszystkim od ataków japońskich samolotów.

O rozpolitykowaniu młodzieży

Przemówienie b. premiera Bartla na zjeździe Zw. Techników

Sen. prof. K. Bartel wygłosił w niedzielę na X Zjeździe Delegatów Zw. Techników R. P., przy omawianiu sprawy ustawy o tytule inżyniera przemówienie, w którym powiedział m. in:

„Dla mnie tytuły nie mają znaczenia. Ja osobiście nie dbam o swoje tytuły, których mam bardzo wiele. Dla mnie ważne jest to, co człowiek potrafi zrobić. Tytuły to rzecz ważna najwyżej dla tych, którzy muszą przejść przez alembik w karierze naukowej. W życiu technicznym natomiast papierek nic nie znaczy zwłaszcza prze obecnym traktowaniu studiów przez rozpolitykowaną młodzież.

Jeżeli tak dalej pójdzie to technik położy absolwenta politechniki, który 30 proc. czasu przeznaczonego na studia traci dla awantur. Ja już sprowadziłem poziom swoich wykładów do 40 proc, tego, co było przed wojną i stwierdziłem, że jestem na poziomie szkoły średniej.

Dawniej każdy student obowiązany był opracować 21 arkuszy; dziś oddaje tylko 7. Ja już poruszyłem tę sprawę w Senacie i nie ustąpię.

Ludziom często brak jest odwagi do poruszania tego zagadnienia.

Przypuszczam jednak, że sprawa nowelizacji ustawy o tytule inżyniera zostanie rozwiązana.

Możliwość rozruchów w Palestynie

po odrzuceniu planu angielskiego

LONDYN. Po odrzuceniu planu angielskiego rozwiązania problemu palestyńskiego zarówno przez Arabów jak i przez Żydów, angielska opinia publiczna liczy się — według prasy angielskiej — z możliwością poważnego wzrostu zamieszek i niepokojów w Palestynie.

W związku z tym „Daily Telegraph" donosi, że rząd angielski postanowił wydać szereg nowych zarządzeń, mających na celu utrzymanie spokoju i porządku w całym kraju.

Niezwykłe wyniki śledztwa

przeprowadzonego w związku z katastrofą lotniczą

NEW YORK. Niedawno uległ katastrofie olbrzymi samolot transportowy najnowszej konstrukcji amerykańskiej. Samolot ten, którego koszt wynosi. 500.000 dolarów rozbił się w czasie lotu próbnego.

Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy ujawniło nieoczekiwany szczegół, albowiem wśród 10-ciu ofiar katastrofy znajdowali się dwaj oficerowie, członkowie holenderskiej misji lotniczej w Waszyngtonie, którzy nie posiadali upoważnienia do wzięcia udziału w locie próbnym.

Manifestacje 40.000 górników

w I-ą rocznicę wywłaszczenia przez rząd meksykański obcych towarzystw naftowych

MEXICO CITY. Obchodzono tu w dniu wczorajszym uroczyście pierwszą rocznicę wywłaszczenia przez rząd meksykański obcych towarzystw naftowych, posiadających koncesje w Meksyku. 40.000 górników i robotników zorganizowało olbrzymią manifestację.

Prezydent Cardenas ogłosił plan współpracy dla eksploatacji złóż naftowych przy czym kontrola administracyjna oraz dyrekcja spoczywałyby w rękach rządu, towarzystwa zaś by łyby reprezentowane w radach nadzorczych.

Jak słychać towarzystwa akcyjne nie są zadowolone z tego planu

Zgon 102 letniego Hucuła

W Łuczy pow. Kołomyja zmarł Hucuł Michał Moczerniuk w wieku 102 lat. Moczerniuk był do ostatniej chwili nadzwyczaj rzeźki i oddawał się z zapałem myślistwu. Zmarły pozostawił 18 dzieci i 28 wnuków

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Dzwonek telefonu wyrwał Jarockiego z ponurych rozmyślań, w jakich był pogrążony. Ujął za słuchawkę i usłyszał miły głos kobiecy, który zapytał:

Czy pan mnie poznaje?"

— Nie, nie poznaję pani — odparł Jarocki.

— Nie poznajesz mnie, Romanie? — zapytała zdumiona kobieta.

— Nie, nie poznaję... Kto mówi?...

— A przypominasz sobie Bronkę?...

— Bronka?... Już sobie przypomniał... Bronka była przecież córką jego byłego wspólnika, z którym rozszedł się przed siedmioma laty. Bronka była tą kobietą, która zasypywała go listami miłosnymi... Była tą, która na miesiąc przed jego ślubem oświadczyła mu: „Przysięgam, że nigdy nie wyjdę za mąż. Poza tobą, Romku, nie istnieje bowiem dla mnie żaden inny mężczyzna".

Zapomniał już dawno o Bronce. Zresztą, czy mało kobiet durzyło się w nim? Tak, niegdyś miał wielkie powodzenie u kobiet. A czy wyłącznie w przeszłości? Ale od chwili gdy związał swoje losy z losami Heleny, inne kobiety nie interesowały go.

A Bronka? Skąd się nagle wzięła? Przecież już dawno jej nie widział? Nie spotkał jej od czasu swojego ślubu. Powiedziano mu kiedyś, że wstąpiła do klasztoru.

Co teraz chciała?... W jakim celu telefonuje?...

Jarockiemu było trudno teraz mówić jej „ty"... Przecież tak dawno już się nie widzieli.

— Bronisława Zatorska? — zapytał Jarocki.

— A więc już mnie poznajesz?... Co porabiasz? Już tak dawno nie widzieliśmy się...

— Przecież i teraz nie widzimy się... — rzekł szorstko Jarocki.

Na drugim końcu drutów zaległo na chwilę milczenie... a następnie donośniej rozległ się w słuchawce głos kobiecy:

— Jeszcz ciągle jesteś tym samym Romanem! Życie niczego cię nie nauczyło?...

— Życie nauczyło mnie bardzo wiele...

— Jestem z tego bardzo zadowolona... Również i ja wiele przeżyłam w ciągu ostatnich lat... Dziwi cię chyba, dlaczego do ciebie telefonuję?... Dopiero wczoraj przyjechałam do Warszawy i stęskniłam się za starym przyjacielem... Znalazłam twój numer telefonu w książce telefonicznej i zatelefonowałam do ciebie... Postanowiłam nawet, że jeśli do telefonu podejdzie twoja żona, odłożę słuchawkę... W jakim celu mam psuć harmonię rodzinną? Twoja żona pomyślałaby jeszcze, że masz kochankę... Kobiety na ogół są zazdrosne o mężów... Jeśli już tak się złożyło, że sam odebrałeś telefon, to powiedz mi, Romku, jak ci się powodzi? Co porabia twoja żona?

Czy mógł opowiedzieć Bronce o swoim nieszczęściu? Czy może opowiedzieć kobiecie, która go kiedyś tak gorąco kochała, że żona go porzuciła? O, jak by się z tego cieszyła! Dobrze się składa, że nic nie wie.

— U mnie wszystko w najlepszym porządku... Żona jest zdrowa... Żyję sobie bardzo szęśliwie... Mam również syna, który liczy już sześć lat...

— A więc jesteś szczęśliwy? — zapytała Bronka.

— Tak...

— Dziwi mnie nieco twoja poprzednia odpowiedź, że życie cię wiele nauczyło... Jeśli jest się szczęśliwym, nie wiele można nauczyć się z życia. Nauczyć się można tylko wówczas, gdy się cierpi...

— Nie zastanawiałem się nad tym... A jak tobie się powodzi, Bronko: — zapytał wyłącznie z grzeczności, nie mając cierpliwości na dalsze prowadzenie rozmowy.

— Jak mnie się powodzi? O przeszłości nie lubię mówić... A teraz, w danym momencie jestem szczęśliwa...

Jarocki z odpowiedzi tej wywnioskował, że Bronka nie zapomniała o nim, że pomimo siedmioletniej rozłąki, w dalszym ciągu go kocha.

Chciał uniknąć dalszej rozmowy na ten temat. W ogóle chciał szybko zakończyć rozmowę, ponieważ nie mógł jeszcze wrócić do równowagi ducha po ostatnich przeżyciach. Z tego też względu oświadczył:

— Wybacz mi, Bronko bardzo się śpieszę...

— Czy jesteś sam? — zapytała nagle Bronka.

— Nie rozumiem twojego pytania...

— Czy mogłabym cię odwiedzić?... Chciałabym się z tobą zobaczyć, Romku... Nie chciałabym jednak spotkać się z tobą poza twoim mieszkaniem, aby twoja żona nie miała później pretensji, że spotykasz się z obcą kobietą...

— Jestem ostatnio bardzo zajęty, — Bronko, Do widzenia...

— Jeszcze chwilę, Romku:.. Chcę ci powiedzieć, że jesteś niedobry... Bardzo niedobry...

Jarockiemu zrobiło się przykro, że ją obraził, i zaczął się usprawiedliwiać, że jest bardzo zajęty, że nie ma teraz niestety czasu, aby z nią rozmawiać. Niech zatelefonuje jutro, lub pojutrze...

— Nie zatelefonuję do ciebie... Jesteś niedobry... Nie widziałam ciebie przez siedem lat, a gdy już telefonuję do ciebie, zbywasz mnie tak, jak gdybym była ci zupełnie obca...

— Ale zrozum Bronko, że jestem zajęty... Zatelefonuj jutro o tej porze...

Przez chwilę w słuchawce zalegało milczenie, a następnie znów dał się słyszeć głos kobiecy, który rzekł:

— Romku, muszę się z tobą zobaczyć...

— O co właściwie idzie?...

— O, jaki zrobiłeś się nieznośny! Chcę się z tobą zobaczyć... Nie chcę, abyś mówił do mnie takim tonem, jak gdybyś mnie nie znał...

— Dobrze, możemy się więc zobaczyć... — odparł Jarocki po krótkim zastanowieniu się.

— Kiedy?...

— Powiedzmy dzisiaj wieczorem.

— A co powiesz żonie? Czy nie będzie zła, że pozostawiasz ją samą w domu?...

— Moja żona nigdy na mnie się nie gniewa... A więc około dziewiątej w Ziemiańskiej...

— A może spotkamy się u ciebie w mieszkaniu? Sądzę, że twoja żona nie byłaby zła na mnie? O ile pamięć mnie nie myli, znamy się...

Jarockiemu zdawało się, że wyczuł w jej głosie ironię.

Może wie o wszystkim i udaje naiwną — pomyślał.

— Nie, nie, tak jak powiedziałem... O dziewiątej w Ziemiańskiej... Do widzenia... — odłożył słuchawkę Jarocki.

Nagły telefon od Bronki, kobiety o której dawno już zapomniał, wzbudził w nim wspomnienia z tego okresu, gdy Bronka prześladowała go swoją miłością. Właściwie jednym powodem, dla którego rozszedł się ze wspólnikiem, był właśnie stosunek Bronki do niego. Wspólnik był za tym, aby pobrał się z nią, pragnął w ten sposób wzmocnić węzły łączące wspólników. Jarocki nic jednakże nie czuł dla Bronki. Nie była wprawdzie brzydka, posiadała oryginalną urodę. Ale nic dla niej nie czuł, a poza tym płonął miłością ku Helenie.

I co za zbieg okoliczności. Właśnie teraz, gdy okazało się, jak podłą kobietą jest Helena, wypłynęła na powierzchnię Bronka.

Czy był to przypadek?

Dalszy ciąg jutro

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Niech pani o tym nie wątpi, pani Eugenio. Pozostańmy więc przyjaciółmi, idąc za głosem serca i wzajemnego uczucia. Przyszłość zadecyduje kiedyś o ostatecznych losach naszych. Bądźmy jednak uczciwi, godni i szlachetni, zgodnie z naszymi charakterami. Nie jesteśmy jeszcze oboje najzupełniej wolni, bo ...żywię jednak przeczucie, że leżące obecnie w kostnicy zwłoki nie są szczątkami doczesnymi Jana Chareckiego.

— W takim razie jednak trzeba by zawiadomić o tym władze i nie dopuścić do spisania aktu zejścia.

— O, niech się pani tego strzeże! Gdy się wątpi, lepiej milczeć. Tymbardziej, że zachowując milczenie, uratujemy tym samym Jasia, jeżeli jeszcze żyje...

— Jakto? — zapytała pani Eugenia, której łzy wysychały pod wrażeniem nowych nadziei.

— Proszę chwileczkę nad tym pomyśleć. Gdy mąż pani umrze dla świata, nic mu nie stanie na przeszkodzie wypłynąć jeszcze, jeżeli doprawdy żyje, odżyć pod przybranym nazwiskiem. Wtedy już nie będzie musiał obawiać się władz. Wszelki pościg za nim ustanie natychmiast.

— Tak, to prawda...

— Czyż nie postąpiłem tak samo, stając się hrabią Kolnossy, dzięki dowodom osobistym, pozostawionym u mojego ojca przez pewnego cudzoziemca, który nagle zniknął, wyjeżdżając w niewiadomym kierunku? Zresztą, Jan Charecki został dziś z rana oficjalnie poznany przez swego brata, właściciela domu bankowego.

— Ach, pan wie?

— Dowiedziałem się o tym w kostnicy. Słowem, pozostawmy rzeczy ich biegowi. Później, jeżeli pani zechce, wdrożymy pewne postępowanie, osnute na moich projektach, a dotyczące bytu i niezależności materialnej pani

— Cóż pan zamierza dla mnie uczynić?

— Proszę mnie o to teraz jeszcze nie pytać. Muszę jeszcze o tym pomyśleć. Proszę tylko wiedzieć, że ma pani we mnie obecnie przyjaciela najpewniejszego, najbardziej oddanego, najserdeczniejszego. Proszę nie zapominać, że moje serce i dusza całkowicie należą do pani.

Po czym dodał z naciskiem:

— Zechce mnie pani od dziś uważać za swego... brata... To jedyna rzecz, o którą się obecnie ubiegam. I tak będzie, póki będziemy mieli choć najmniejszą nadzieję na odnalezienie Jana.

— Uczciwość pańska wzrusza mnie do głębi. Wprost brak mi słów, by wyrazić moje uznanie dla pana, drogi przyjacielu. Będę, czym pan chce... pańską siostrą jak najżyczliwszą.

— Poszukamy wspólnie syna pani.

— Będę pana za to błogosławiła.

— Niechże mi pani pozwoli na braterski pocałunek, który przypieczętuje tę naszą przyjaźń czystą a niezachwianą.

Pani Eugenia, szczerze wzruszona, opuściła powieki i podała mu swe czoło. On zaś złożył na nim długi pocałunek, równie płomienny, jak jego dla niej uwielbienie.

— — — — — — — — — —

Hrabina Kastalska siedziała w swym pałacu, cała drżąca, skulona w fotelu, załamując kurczowo ręce i błędnie spoglądając w dal, zasnutą śnieżną powłoką. Widać było, że jest bardzo przybnębiona. U jej nóg leżała zmięta gazeta...

Blada i pomarszczona starcza twarz hrabiny zroszona była łzami, spływającymi po policzkach, ryjąc w nich bróżdy trosk i zmartwień.

Pomimo, iż na kominku trzaskały ogromne polana, hrabina trzęsła się, jak na siarczystym mrozie.

— Umarł... umarł... — powtarzała gasnącym głosem, złamanym lamentami — umarł, nie zdoławszy, zapewne, ujrzeć swoich najbliższych... swej nieszczęsnej żony... swego syna... tych dwóch istot, do których byłam tak okrutnie uprzedzona i które tak uparcie odpychałam... Umarł, zanim zdążyłam go raz jeszcze ujrzeć i otworzyć mu serce matczyne, prosząc, by mi wybaczył, że chciałam go upokorzyć i rzucić do stóp mej niedorzecznej dumy rodowej, mych przesądów okrutnych, dawniej żywionych. Jasieńku... mój biedny kochany Jasieńku... synusiu mój najukochańszy...

Tu urwała nagle. Ktoś zapukał cichutko, lecz kilkakrotnie. A jednak hrabina nie odpowiadała, jak by zawstydzona, że ktoś zaskoczy jej bolesną słabość.

Wtem zapukano ponownie i już mocniej. Wreszcie drzwi się uchyliły. Leon, sługa i powiernik dostojnej hrabiny, wsunął się delikatnie do pokoju, poczym stanął jak wryty. Na jego obliczu, pełnym szacunku, odmalował się nagle współczujący niepokój.

— Jaśnie hrabino... czy się co stało? — zawołał —Zaniepokoiłem się, bo jaśnie hrabina nie dzwoniła przez dłuższy czas. Czyżby hrabina czuła się gorzej? Ale... ale... hrabina płacze?...

— Tak, mój Leonie kochany, spadł na mnie cios tak straszliwy...

— Jakto? Cóż się stało?

— Nowina okropna, straszna

— Skąd? Od kogo? O kim?

Z wielkim trudem, nachylając się, hrabina wskazała Leonowi leżącą tuż gazetę.

Zaufany sługa hrabiny szybko podniósł dziennik, szybko przebiegł wzrokiem tytuły poczym nagle zastygł w bezruchu. I wtem jakby nieświadomie odczytał pół - głosem wzmiankę o samobójstwie zbiegłego więźnia Jana Chareckiego.

— O, mój Boże — szepnął wzruszony — jakie to straszne nieszczęście... Zabił się...

— Tak przepadł już raz na zawsze—jęknęła hrabina—p. Leonie, jakąż okrutną karę zesłała na mnie nieubłagana sprawiedliwość niebios. Mój biedny syn... męczennik... A jego rodzina... żona.... dziecko... niewinne ofiary. Tak, ofiary, mego niewybaczalnego uporu, mojej głupiej dumy rodowej. Jak naprawić moje winy wobec nich?Gdzie ich teraz odnaleźć? Mów bo skonam z żalu...

(Dalszy ciąg jutro)

Finansował krwawą rzeź w Hiszpanii

Niezwykła kariera „hiszpańskiego Zacharowa" — Nie posiada żadnego wykształcenia ale umie „robić" miliony — Doradca finansowy gen. Franco

No początku wojny domowej w Hiszpanii często obijało się o uszy nazwisko Juana Marcha, hiszpańskiego Zacharowa. Gdy wojna zaczęła się przeciągać March usunął się w cień i dopiero teraz, kiedy rozgrywa się ostatni akt tragedii hiszpańskiej, March znów wypłynął na powierzchnię.

Jak donoszą gazety, często widzi się na lotniskach Londynu, Rzymu i Paryża wysokiego łysego mężczyznę o orlim nosie. Jest to Juan March, który odbywa bez przerwy loty między Londynem, Paryżem, a Rzymem i przeprowadza rozmowy na temat dalszych losów Hiszpanii. Posiada on bowiem wielu przyjaciół w londyńskim City, oraz w dyplomatycznych kołach Francji i Włoch.

SYN WIEŚNIAKÓW.

Juan March przyszedł na świat przed 58 laty na wyspie Majorce, jako syn biednych wieśniaków, potomków Żydów którzy wychrzcili się podczas inkwizycji w 15 stuleciu. Rodzice nie mogli kształcić Juana i po dziś dzień nie posiada on żadnego wykształcenia.

Mając lat 16 zaczął pracować w sklepie z pieczywem później przeniósł się do Afryki, gdzie pracował na plantacji tytoniu, a następnie zajął się przemytem tytoniu do Hiszpanii.

ZDOBYWCA MILIONÓW

Powoli dochodził do majątku który doszedł do olbrzymich rozmiarów podczas wojny światowej.

Podczas wojny stał on na czele hiszpańskiego przemysłu cukierniczego, który przynosił wielkie zyski. Jednocześnie skupywał duże posiadłości ziemskie parcelował je i znów sprzedawał. Poza tym stopniowo zdobywał wpływy w przemyśle chemicznym.

To wszystko, do czego przykładał rękę March, przeobrażało się w złoto. Stojąc na czele banku barcelońskiego, 13 razy powiększył jego obroty. Gdy podczas wojny hiszpańscy właściciele statków sprzedawali swoje statki za niskie ceny, zakupił całą flotyllę. Pod koniec wojny nie było już ani jednej dziedziny przemysłu, na którą nie wywierałby March swojego wpływu.

Wielką rolę polityczną March zaczął odgrywać podczas dyktatury Primo de Rivery, który mianował go swoim doradcą w sprawach gospodarczych i finansowych. Po upadku króla Alfonsa w roku 1931 został on wybrany do pierwszego republikańskiego parlamentu. Jego przeciwnicy polityczni chcąc pozbawić go jego wpływów, oskarżyli go, że podczas wojny wydawał Hiszpanów Francji pod pozorem, iż są szpiegami niemieckimi. Rząd republikański pozbawił go wówczas monopolu tytoniowego i wydał rozkaz aresztowania go.

18 miesięcy siedział w więzieniu, a w końcu po przekupieniu całej administracji więziennej udało mu się zbiec i przedostać się wraz z naczelnikiem więzienia przez granicę francuską.

Podczas następnych wyborów do parlamentu został powtórnie wybrany i wrócił do Hiszpanii, poświęcając całą swoją energię i majątek na walkę z frontem ludowym. Zakupił kilka gazet, na łamach których prowadził zaciętą walkę z rządem republikańskim, a mimo to w roku 1936 podczas wyborów do parlamentu większość uzyskał front ludowy.

Od tej chwili March zabrał się do przygotowania powstania przeciwko nowym władcom Hiszpanii. Miało ono wybuchnąć w październiku, lub listopadzie 1936 roku. Lecz zabójstwo monarchisty Sotello, który był jednym z najbardziej zaufanych ludzi Marcha, stało się sygnałem do wybuchu powstania latem tegoż roku.

Gdy rozpoczęła się wojna domowa, March udał się do Paryża i zamieszkał w hotelu Ritz, gdzie założył swoją główną kwaterę, z której prowadziły nici do kwatery gen. Franco. Finansowanie powstania pochłonęło wielką część jego majątku. Poza tym zdołał zdobyć w londyńskim City dla gen. Franco kredyty w wysokości 50 mil. funtów, co umożliwiło odpowiednie uzbrojenie armii powstańców. Ponadto oddał on olbrzymie usługi gen. Franco swoją działalnością w Paryżu i Londynie. A jeśli wojna w Hiszpanii zakończy się zwycięstwem gen. Franco, będzie to w znacznej mierze zasługą „hiszpańskiego Zacharowa" — milionera Juana Marcha.



Kalendarz dnia

21 Marca

WTOREK

Benedykt op.
Jutro: Bazyli m., Katarzyna.
Słońca wsch. 6.03 zach. 18.13.
Księż. wsch. 5.53, zach. 19.05.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1080. Zmarł na wygnaniu w klasztorze Ossjak w Austrii król Bolesałw Śmiały.
1609. Urodził się król Jan Kazimierz.
1786. Urodził się historyk Joachim Lelewed.

PRZYSŁOWIA:

Benedykt w pole z grochem
Wojciech z owsem jedzie
Stanisław z lnem
Filip tatarkę wywiedzie.



Na małej wokandzie...

Grzybkami nadziewana

czyli: „Skromny gość"

(A. E.) U państwa Granatów zebrało się z okazji niedzieli sporo gości. Ucieszne anegdoty wędrowały z ust do ust, pokój rozbrzmiewał salwami śmiechu, jednym słowem — wesoło było.

Na stole pojawiła się wódeczka i zakąska.

— Możeby tak do frygania co przynieść? — spytała z uśmiechem gospodyni po pierwszej kolejce.

Wówczas podniósł się z krzesła pan Walery Komar.

— Dziękujemy pani gospodyni; nie jesteśmy głodni.

Goście spojrzeli na pana Walerego z nietajoną urazą.

— Jedzcie państwo! — zachęcała gospodyni. — Wędzonki przyniosę...

—Na diabła nam wędzonka, pani Granatowa? — bronił się pan Walery. — Za grosz apetytu nie ma, przecie żeśmy dopiero co obiad opchli, każdy u siebie w domu.

Zebrani nienawistnie świdrowali oczami pana Walerego, ponieważ wszyscy byli już dobre kilka godzin po obiedzie. Żaden jednak nie pisnął że jest głodny, bo wobec oświadczeń pana Walerego nie wypadało.

— Co się dzieje, jak pragnę mamony? — dziwiła się pani Gnatowa. — Pierwszy raz mnie się trafia, żeby goście rąbać nie chcieli. A ja całe gęś specjalnie upiekłam. Może przynieść z połówkę?

— Niemożliwa rzecz, pani gospodyni! — ciągnął ku ogólnej rozpaczy pan Walery. — Nie takeśmy świnie, żeby się cały dzień, raz kole razu, nażerać. W inszem przypadku to byśmy chętnie wtroili po kawałku, ale teraz nie da rady.

— Grzybkami nadziewana! — zachęcała gospodyni. — Niuchma, jak najlepsze perfony!

Obraz gęsi, nadziewanej grzybkami, podniecił gości do najwyższego stopnia. I gdy pan Walery oświadczył: — Żadnem sposobem, pani szanowna! — rzucili się nań wszyscy, bijąc go niemiłosiernie.

W rezultacie tego zbiorowego aktu zemsty, pan Walery zaskarżył o pobicie panów Nikodema i Jerzego Cybulskich.

Sąd skazał ich na tydzień aresztu, karę jednak zawiesił, biorąc pod uwagę niestosowne zachowanie się pokrzywdzonego.

Listy do „upiora Paryża"

piszą wyłącznie kobiety—Jedna posłała Weidmannowi dwa kotki... na szczęście—Opinia czeka na przemówienie obrończyni Weidmanna adwokatki Jardin

Proces masowego zabójcy Weidmanna budzi olbrzymie zainteresowanie w całej Francji. Wokoło procesu wytwarza się już nawet niezdrowa atmosfera i do więzienia, w którym znajduje się zabójca, napływa dla niego mnóstwo listów, od histerycznych kobiet, życzących mu powodzenia. Jakaś kobieta posłała mu nawet dwa kotki na szczęście.

W związku z tym procesem bohaterką dnia jest poza Weidmannem również i jego obrończyni, adwokatka Renee Jardin, która wraz ze słynnymi adwokatami More - Giafferi i Plenty czyni rozpaczliwe wysiłki, aby uratować życie swojego klienta.

Wszystkich bowiem ciekawi, jaki sposób obrony wybierze ona dla Weidmanna...

Bretonka z urodzenia, pani Jardin przybyła przed laty do Paryża na studia, a po skończeniu ich otrzymała katedrę na uniwersytecie szkockim w Dandy, gdzie wykładała język francuski w Wellscblledge pod Bostonem. Tam też zdecydowała się studiować prawo.

Zaraz też wprowadziła w szyn swoje zamiary i była jednocześnie uczennicą i profesorką w colledge. Szybko skończyła studia i po zdaniu egzaminów wróciła do Francji. Zdała tam egzaminy umożliwiające jej praktykę adwokacką w ojczyźnie i w marcu 1925 roku została wpisana na listę adwokatów.

Obecnie pani Jardin liczy 40 lat. Dzięki jednak eleganckiej toalecie wygląda znacznie młodziej. Ci wszyscy, którzy słyszą ją na sali rozpraw, są oczarowani melodyjnością jej głosu. Wywiera on również wielkie wrażenie na sędziach. Poza tym w kołach adwokackich jest ona znana z tego, że w każdej sprawie umie wydobyć na jaw ten „ludzki" element, który działa najsilniej na sędziów przysięgłych nawet w beznadziejnych sprawach.

I właśnie obecnie opinia publiczna we Francji z niecierpliwością czeka na wystąpienie pani Jardin, aby stwierdzić, czy i w beznadziejnej sprawie Weidmanna uda się jej wydobyć na jaw „ludzki" element i czy zdoła tym uratować życie swojego klienta.

Góra wyruszyła w drogę

Niezwykłe zjawisko w przyrodzie

W całej Kalifornii panuje wielkie poruszenie w związku z wstrząsającym zjawiskiem przyrody, jakie tam zaobsserwowano w ciągu ostanich dni.

W okolicy „martwych pagórków" w San Andreas „wyruszyła w drogę" góra. Wielka fala ziemi drugości 2 kilometrów i szerokości 40 metrów posuwa się powoli, ale nieprzerwanie w stronę oceanu. Przy tym zmiata ona wszystko po drodze miażdży lasy, niszczy fermy i zasypuje bydło w polu.

Wieś Girley znajduje się na trasie „marszu" góry. Fermerzy więc w pośpiechu opuszczają swoje domostwo i w okolicy panika wzrasta z każdą chwilą. Starzy mieszkańcy Kalifornii przypominają, że skutki wywołane tą straszliwą katastrofą, przypominają słynne trzęsienie ziemi z roku 1906.

Góra posuwa się bez przerwy naprzód z szybkością 8 metrów dziennie. Wkrótce most, który wznosi się na rzece Pajaro, zostanie zniesiony, a wody rozleją się. W związku z tym ludność obawia się że wkrótce nastąpi straszliwa powódź.

„Marsz" góry powoduje duży wylew gazów naturalnych i wskutek tego inżynierowie, którzy starają się powstrzymać górę w jej „marszu" nie palą papierosów przy pracy, aby nie wywołać wybuchu gazów.

W kołach naukowych San Francisco, uważają, że powodem tego niezwykłego zjawiska, są gwałtowne deszcze, które padały ostatnio w Kalifornii.





— Czy zna pan już najnowszy dowcip?..

— Nie...

— No to przeczytaj pan „WESOŁE WIADOMOŚCI". Wszystkie najnowsze dowcipy znajdzie pan w tym najweselszym tygodniku!

— Czytając „WESOŁE WIADOMOŚCI", będzie pan wesół i zdrów. Cena 10 groszy.

„Niechaj nikt nie lekceważy potęgi Anglii"

Pogotowie bojowe W. Brytanii jest potężne i z każdym dniem staje się potężniejsze

LONDYN. Minister lotnictwa, sir Kingsley Wood w niedzielnej mowie stwierdził, że przemawia w chwili poważnej i niebezpiecznej, gdy rozgrywa ją się ubolewania godne wypadki. **Wolność i niepodległość narodów świata wystawione są na niebezpieczeństwo**, jak zawsze gdy zobowiązania są gwałcone, zapewnienia wyszydzone, dobra wiara i uczciwe porozumienie zdeptane, jak gdyby nie miały żadnego znaczenia. To są prawa obowiązujące dla obywateli wszystkich państw, gdyż inaczej świat podpadnie prawom dżungli. **Gdybyśmy pozwolili zapanować terrorowi, wolność, moralność i niepodległość przestałyby istnieć.**

„Nasze sumienie jest czyste — mówił minister lotnictwa — Anglia nie szukała sporów z żadnym państwem i z żadnym narodem. **Niechaj nikt nie lekceważy potęgi Anglii.** Nasze pogotowie bojowe jest potężne i z każdym dniem staje się potężniejsze, posiadamy nieporówna ną flotę, armię, lotnictwo, którego oficerowie i żołnierze nie mają sobie równych w całym świecie, tam gdzie chodzi o wyszkolenie i dzielność. Za tą flotą, za tą armią i za tym lotnictwem stanie potęga naszych dominiów, nasza potęga finansowa i niezłomny duch narodu".

Imieniny Wielkiego Marszałka

uroczyście obchodzono w całym kraju

Stolica obchodziła specjalnie uroczyście dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W Katedrze Św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. arcybiskup Gall. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele rządu i władz. O godz. 9-ej rano odprawione zostało z inicjatywy p. Marszałkowej Piłsudskiej w Belwederze uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny Marszałek Śmigły - Rydz oraz generalicja.

Przed nabożeństwem Marszałek Śmigły-Rydz złożył wieniec w Belwederze, przed którym ustawił się szwadron honorowy szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Następnie przez cały dzień stowarzyszenia, organizacje, związki oraz młodzież składały u stóp Belwederu wieńce, oddając hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

W różnych punktach miasta odbyły się uroczyste akademie i zebrania, urządzone przez poszczególne organizacje. W teatrze Polskim i w teatrze Narodowym odbyły się specjalne przedstawienia.

W gmachu Szkoły Nauk Politycznych odbyła się akademia p. n. „Młodzież w hołdzie Wielkiemu Marszałkowi", urządzona staraniem Bratniej Pomocy studentów tej uczelni w porozumieniu z innymi organizacjami młodzieżowymi.

Na akademii przemawiali m. in. gen. Górecki i sen. prof. Bartel.

Zakończeniem uroczystego dnia było przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku w obecności P. Marszałka Śmigłego - Rydza, rządu in corpore oraz marszałków obu Izb. Przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego było transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Dzień Imienin Wielkiego Marszałka był uroczyście obchodzony w całym kraju.

Wypowiedzenie układu morskiego

między Anglią i Niemcami?

BERLIN. „Ikischer Beobachter" zamieszcza artykuł, w którym w bardzo ostrych słowach krytykuje stanowisko Anglii wobec zajęcia Czech i Moraw. Dziennik nazywa ustosunkowanie się Wielkiej Brytanii „aroganckim" i „bezczelnym", oraz twierdzi, że poszanowanie układu angielsko - niemieckiego jest równoznaczne z uznaniem przez Niemcy praw Anglii na szerokich obszarach światowych. W zamian za to Niemcy zastrzegły sobie „skromny" teren działania w Europie środkowej, do czego mają dawne historyczne prawo. Jeżeli Anglia zacznie się mieszać do tych spraw, których Anglików nie powinny obchodzić, albowiem nie mają oni tu nic do szukania", to Niemcy zmuszone będą zmienić swe stanowisko wobec Anglii i zrezygnować „z nadziei pielęgnowanej przez długie lata" dojścia do pokojowego porozumienia z Wielką Brytanią.

W dalszym ciągu dziennik pozwala domyślać się możliwości wypowiedzenia układu morskiego angielsko - niemieckiego.

W drugim artykule dziennik twierdzi, że znaleziono w Pradze kompromitujące dokumenty, które są dowodem, że Anglia finansowała i popierała dotychczasową błędną politykę Czech.

„Voelkischer Beobachter" przypisuje Wielkiej Brytanii spółwinę w rozwoju ostatnich wypadków i uporze, z jakim dawna Czecho - Słowacja obstawała przy swej polityce.

Odjazd amb. niemieckiego z Londynu

LONDYN. Ambasador niemiecki von Dircksen, wezwany przez rząd Rzeszy, celem konsultacji i złożenia sprawozdania z ostatnich rozmów z rządem angielskim, opuścił w niedzielę o godz. 14-ej Londyn, udając się do Berlina.

Manifestacje protestacyjne Czechów w Paryżu

PARYŻ. Tutejsza kolonia czeska w Paryżu udała się w niedzielę na cmentarz „Pere Lachaise", gdzie odbyła się manifestacja ku czci ochotników czeskich, poległych za Francję.

Skądinąd donoszą z Lyonu, że odbyła się tam manifestacja protestacyjna przeciw aneksji Czech i Moraw przez Niemcy.

Akcja dyplomatyczna

na terenie Litwy

KOWNO. W sobotę podsekretarz generalny litewskiego MSZ, minister Girdwajnis przyjął posła R. P. w Kownie, Franciszka Charwata.

Minister Girdwajnis odbył konferencję z radcą poselstwa niemieckiego p. o. chargé d'affaires Gaffenbergiem.

Poseł Zechlin, który przed 2 dniami wyjechał samolotem do Berlina i wrócił do Kowna, w niedzielę rano znowu udał się do stolicy. Rzeszy.

Opinia francuskiego posła

o stosunkach w Polsce

PARYŻ. Deputowany prawicowy Piotr Taittinger, który od był ostatnio podróż po Polsce wygłosił mowę na bankiecie w Saintes. P. Taittinger zwrócił uwagę, że wojskowe koła polskie nie przywiązywały nigdy zbytniej wiary w możliwość obrony ze strony wojsk czeskich w czym różniły się od opinii wyrażanej w Paryżu.

P. Taittinger stwierdza, że jak to ostatnio wypadki wykazały opinie polskie były słuszne. Co się tyczy stosunków w Polsce, to zdaniem p. Taittingera, „mogą one tylko napawać wszystkich otuchą". Polska z dużym zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków francuskich.

Wielki sukces polskich pięściarzy

W Poznaniu reprezentacja Włoch pokonana 10:6

POZNAŃ (telefonem) Jubileuszowy, bo 50-ty z kolei, międzypaństwowy występ naszej reprezentacyjnej ósemki pięściarzy przyniósł nam piękny sukces w postaci zasłużonego zwycięstwa nad silną reprezentacją Italii w stos. 10:6.

Sądząc z przebiegu walk, wynik cyfrowy mógł być jeszcze wyższy, gdyby w składzie naszej reprezentacji nie zaszły konieczne zmiany.

NARDECCHIA — LENDZIN.

Włoch rozpoczyna z miejsca huraganowy atak, zasypuje przeciwnika gradem ciosów i Lendzin jest wyraźnie speszony. W pewnym momencie Nardecchia nadziewa się na kontrę, po czym inkasuje dwa lewe sierpy. Polak walczy bardzo mądrze, kontruje celnie z defensywy, nie dopuszczając Włocha do głosu. Pod koniec rundy Lendzin zapędza Włocha do rogu i tam obija go niemiłosiernie. Runda Lendzina.

W ostatnim starciu Lendzin słabnie i Nardecchia zapewnia sobie niezbyt wysokie zwycięstwo.

PAOLETTI — KOZIOŁEK.

Włoch rozpoczyna walkę dwoma silnymi hakami w żołądek. Koziołek „rozkręca się" ale cios jego nie ma należytej siły. W drugiej rundzie Polak przechodzi do ofensywy i dysponuje znacznie większym repertua rem ciosów, punktuje z powodzeniem przeciwnika.

Początek trzeciej rundy należy również do poznańczyka i dopiero pod koniec walki Włochowi udaje się trafić Koziołka.

CZORTEK — BONETTI

Polak z miejsca zaskakuje przeciwnika różnorodnością uderzeń, goni po ringu Włocha, który jest bezradny. W drugiej rundzie Bonetti odgrywa się, ale Polak przechodzi do zwarcia i punktuje.

W ostatnim starciu Włoch obiera inną „taktykę" — zaczyna bić... głową i rozbija Czortkowi oko. Sędzia ringowy (Włoch Czerni) udziela mu napomnienia i Bonetti przegrywa wysoko.

PEIRE — KOWALSKI.

Pierwsza runda nie zapowiada niczego dobrego. Kowalski jest wyraźnie stremowany, a Peire naciera ostro. Polak broni się jak może, ale rundę przegrywa. W drugim starciu widzimy zupełnie innego Kowalskiego. Warszawianin walczy wspaniale, atakuje celnymi sierpami. Po jednym z nich Peire wali się na deski do 4-ch, ku wielkiej radości widowni. Włoch wstaje zamroczony, ale wytrzymuje jakoś do końca rundy.

W ostatnim starciu stroną atakującą jest nadal Kowalski. Peire zaczyna walczyć nie czysto, uderza kolanem, otrzymuje ostrzeżenie i przegrywa wysoko walkę.

KOLCZYŃSKI — GARBARINO.

Walka miała charakter jednostronny. Kolczyński przez dwie rundy walił w przeciwnika jak w bęben, a ten nie chciał się ugiąć.

W trzeciej rundzie Garbarino był nawet na deskach do 5-ciu, a zwycięstwo przegrał tylko na punkty.

BONADIO — PISARSKI.

Łcdzianin zaczyna walkę źle. Szczęka jest stale odsłonięta, a Włoch bije dość celnie. W drugim starciu walcząc pod dyktan do Sztamma, Pisarski przechodzi do ataku, bije się doskonale w zwarciu i wygrywa rundę.

W trzeciej rundzie przewaga Pisarskiego jest wyraźna i jego ogólne zwycięstwo — bezsporne.

MUSINA — SZYMURA

Walka ta, oczekiwana z dużym napięciem, rozpoczyna się doskonałymi atakami poznańczyka, którego ciosy dochodzą celu, sam zaś zręcznie unika ciężkich pięści przeciwnika.

W drugiej rundzie — tragedia: Szymura nadział się na silną kontrę Musiny, jest zamroczony. Włoch chce jaknajprędzej wykończyć przeciwnika, ale nie udaje mu się.

W trzeciej rundzie Szymura odzyskał siły i całkowicie panował nad sytuacją. Jest on znacznie szybszy od Włocha i wygrywa wyraźnie.

LAZZARI — KLIMECKI.

Ruchliwy Włoch zaczyna atakować, ale poznańczyk trzyma się nadspodziewanie dobrze i umiejętnie wykorzystuje długość swoich rąk.

W drugim starciu Klimecki traci kontrolę, zaczyna trzymać i unikać walki.

W trzeciej rundzie Klimecki jest nawet w ofensywie i punktuje przeciwnika. Zwycięzcą zostaje jednak ogłoszony Lazzan.

Prem. Chamberlain u króla Jerzego

LONDYN. O godz. 17 król Jerzy wraz z królową Elżbietą powrócił z Windsoru do Buckingham Palace w Londynie.

O godz. 17.05 premier Chamberlain opuścił swoją rezydencję, udając się do pałacu, gdzie przyjęty został o godz. 18-ej na specjalnej audiencji przez króla Jerzego 6., by zdać mu sprawę z ostatniego rozwoju wypadków w sytuacji europejskiej.

Pomoc Ameryki

WASZYNGTON. Tutejszy poseł czeski Hurban otrzymał od departamentu stanu zapewnienie, że jeśli pozostanie w posiadaniu poselstwa, władze amerykańskie udzielą mu wszelkiego poparcia.

Konsulowie Czecho - Słowacji w Minneapolis i Chicago oświadczyli, że nie oddadzą biur konsulatów do rąk niemieckich.

Polska — Niemcy 50:10

W Warszawie w gmachu YMCA odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Niemcy. Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 50:10 (26:4).



Z polecenia swego brata, hrabia Hoyos zameldował w ...cji, że Konrad Grywiński uwiódł hrabiankę: policja w nocy przybyła do hotelu i aresztowała Grywińskiego. Lottchen oświadczyła, że nie powróci do Wiednia: Stryj jej bał się wyjść z pokoju, aby bratanka jego nie uciekła.

Hrabia Hoyos postanowił wynająć przede wszystkim dobrego detektywa prywatnego. W Genewie, gdzie roiło się od szpiegów wojskowych, nie brakowało podówczas detektywów.

Dobry detektyw upilnuje Lottchen; Hrabia nie będzie miał wówczas obawy, że mu ona ucieknie.

Ale wezwanie detektywa wymagało również wolnego czasu...

W końcu hrabia Hoyos wpadł na pomysł, jak porozumieć się ze światem, nie pozostawiając Lottchen samej.

Gdy nastał świt, i z ulicy doszły go pierwsze odgłosy ruchu, pierwsze sygnały aut, zawezwał hrabia portiera, któremu wręczył kartę pocztową, i wysłał go do gmachu ambasady austriackiej.

Na kartce prosił hrabia Hoyos, aby mu przysłali do śledzenia Lottchen, tegoż samego urzędnika który wczoraj czuwał w hotelu.

Hrabia pozostawił go przy Lottchen, aż do czasu, gdy sam wszystko pozałatwia na mieście i będzie mógł powrócić z detektywem.

Ale Lottchen zdecydowała już również, co ma uczynić i z wielką niecierpliwością oczekiwała nadejścia dnia!..

Gdy tylko portier wyszedł, ubrała się szybko, włożyła palto i kapelusz i miała zamiar wyjść na ulicę.

Ale stryj jej stanął przy drzwiach z rozpostartymi ramionami.

— Lottchen, dokąd zamierzasz wyjść?

— Mam szereg spraw do załatwienia...

— W związku z nim? — nie chciał hrabia wymienić imienia Konrada.

— Tak, w związku z moim narzeczonym, którego stryj tak skrzywdził...

— Wiesz przecież, że człowiek ten dla nas wcale nie istnieje...

— Mnie on jednak interesuje, dla mnie on istnieje.. Wypuść mnie!

— Nie, Lottchen, nie wyjdziesz stąd! Nic ciebie nie wiąże z tym człowiekiem...

— To nikogo nie powinno obchodzić! — stanowczym głosem odrzekła Lottchen.

— Ten człowiek jest w areszcie, wiesz o tym...

— Idę właśnie do komisariatu policji, aby wszystko tam wyjaśnić, niewinny człowiek nie powinien przez was cierpieć!

— Ale, Lottchen, nie teraz, po tym!

— Jakim prawem stryj mnie tu więzi? — brwi Lottchen ściągnęły się, oczy zaś zaiskrzyły się gniewem.

— Uspokój się, Lottchen! Jestem przekonany, że wkrótce sama pożałujesz tego wszystkiego, co teraz czynisz...

— Znam zbyt dobrze waszą moralność, proszę mnie wypuścić — wyrywała się Lottchen do drzwi.

Hrabia nie wypuszczał jej jednak, zwlekał, aby doczekać się urzędnika ambasady, który będzie ją strzegł...

— Zmusza stryj mnie do tego, abym wywołała skandal i zawezwała pomocy — krzyknęła wzburzona Lottchen i zbliżyła się do okna, jak gdyby miała naprawdę zamiar wołać o pomoc.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

To powstrzymało Lottchen: Może Konrad wraca — pomyślała. — Na pewno nieporozumienie zostanie wyjaśnione....

Hrabia Hoyos szybko otworzył drzwi, sądząc, że to przybył wreszcie wezwany przez niego urzędnik z ambasady...

Do pokoju weszli jednak dwaj obcy mężczyźni: byli to dwaj wywiadowcy, którzy wylegitymowali się znaczkiem pod klapą. Jeden z nich zwrócił się do przerażonej Lottchen:

— Czy hrabianka Lottchen Hoyos?

— Tak.

— Proszę udać się wraz z nami do prefektury policji...

— W jakim celu? — zapytał zdumiony hrabia.

— Nie ma pani powodu do obawy — zwrócił się uprzejmie jeden z wywiadowców do Lottchen... — Chodzi o aresztowanie Konrada Grywińskiego. Pan komisarz policji pragnie panią sam przesłuchać...

Po tych słowach odetchnęła Lottchen z ulgą, jak gdyby kamień spadł jej z serca. Jeśli wezwali ją do komisariatu, znaczy to, że nie dają tam wiary ohydnemu oskarżeniu przeciwko Konradowi.

— Proszę, idę...

Hrabia Hoyos, który nie mógł przeszkodzić teraz Lottchen aby wyszła, stanął zmieszany. Cały plan jego runął. Opanował się jednak i oświadczył że pójdzie wraz z Lottchen.

— Pan nie jest nam potrzebny — rzekł jeden z wywiadowców do hrabiego.

Ten zaś wyjął swój paszport dyplomatyczny, i wzburzonym głosem powiedział:

— Muszę opiekować się moją bratanką...

Wywiadowcy zgodzili się, aby hrabia udał się wraz z panną Hoyos nie otrzymali przecież wyraźnego polecenia, że nikomu nie wolno towarzyszyć hrabiance.

Lottchen jednak postanowiła przeciwstawić się temu, stanęła i energicznym głosem zwróciła się do wywiadowców:

— Proszę oswobodzić mnie z rąk hrabiego Hoyosa...

— Lottchen, jak śmiesz? — krzyknął hrabia Hoyos, krew uderzyła mu do głowy na skutek zniewagi w obecności wywiadowców.

— Ten pan, to mój stryj — nie zwracała Lottchen uwagi na słowa hrabiego ale ten pan mnie prześladuje...

— Lottchen!

Wywiadowcy stanęli w obronie Lottchen.

Z pianą na ustach spoglądał hrabia w ślad za Lottchen, która oddalała się z wywiadowcami. Wnet po niej wyszedł, udał się do ambasady pocieszając siebie.

— Tymczasem wiem, gdzie ona przebywa..

To dodało mu odwagi i otuchy. Nie odczuwał zmęczenia mimo że spędził bezsennie całą noc.

Gra szła o wielką stawkę: chodziło o arystokratyczne, dobre imię znanej hrabiowskiej rodziny..

Po przybyciu do ambasady porozumiał się hrabia natychmiast ze swoim bratem we Wiedniu...

Długo czekał na telefoniczne połączenie. Aby tymczasem nie tracić czasu, poinformował się w ambasadzie, gdzie może wynająć dobrego prywatnego detektywa, pod którego opieką mógłby oddać Lottchen. Po upływie piętnastu minut przybył do ambasady wezwany detektyw...

Był to pan w wieku lat czterdziestu kilku o głęboko osadzonych, przenikliwych oczach i energicznych rysach twarzy.

Hrabia odbył z nim rozmowę przy telefonie, gdzie czekał na połączenie z Wiedniem, ze swoim bratem.

Zanim jeszcze hrabia zdołał szczegółowo wyłuszczyć, o co mu chodzi, zrozumiał już detektyw wszystko.

— Rozumiem — przerwał wywody hrabiego. — Pan hrabia będzie stale poinformowany, gdzie para ta przebywa...

— O to właśnie chodzi! W każdym razie, aż do chwili, póki nie porozumiem się z moim bratem we Wiedniu...

— Czy są teraz obydwoje w prefekturze policji?

— Na pewno, przed pół godziną udała się tam hrabianka. Rzeczy ich pozostają jeszcze w hotelu...

— Świetnie, Ekselencjo, może pan być zupełnie spokojny. Gdzie mam pana zawiadomić jeśli zajdzie potrzeba?

— Tutaj! Nie wychodzę z ambasady...

— Dobrze.

Detektyw udał się najsamprzód do prefektury policji, pozorując swe przybycie inną sprawą. Stwierdził od razu, że początek udał się znakomicie. Zastał tam hrabiankę Lottchen Hoyos, która oczekiwała z niecierpliwością chwili, gdy zwolnią Konrada Grywińskiego... (Dalszy ciąg jutro)

Jak długo żyją zwierzęta?

Słoń żyje 200 lat!

Z ptaków -- najdłużej orzeł (100 lat)

Jest rzeczą nader trudną ustalić, jak długo żyją zwierzęta na wolności. Jest bowiem trudno przeprowadzić badania w tej dziedzinie, ponadto walka o byt jak i warunki, w których żyją poszczególne zwierzęta, grają tutaj nader doniosłą rolę. Jedno jest tylko pewne, że zwierzęta, którym dzięki ich wielkości i sile nie grozi wielkie niebezpieczeństwo, żyją dłużej od małych.

Tak na przykład słoń żyje około 200 lat. Podobnie długo żyją wieloryby. Myśliwym udało się ująć orangutany, które według wszelkiego prawdopodobieństwa miały 60 lat. Konie, osły i muły żyją do 50 lat. Nosorożec i konie morskie trzymane w niewoli 40 lat. Z pewnością żyłyby one na wolności dłużej, ponieważ w naszych ogrodach zoologicznych zapadają one na choroby, wywołane naszym klimatem.

Słabsze zaś zwierzęta, jak antylopy, sarny, dzikie kozy i td. żyją o wiele dłużej w ogrodach zoologicznych, niż na wolności. Tu bowiem nie grozi im niebezpieczeństwo, że napadną na nie dzikie zwierzęta i pożrą je. Z tego względu żyją one w ogrodach zoologicznych około 30 lat. Na wolności jednakże życie ich jest znacznie krótsze, właśnie z wyżej wymienionych powodów. Natomiast drapieżne zwierzęta, które nie mają żadnych wrogów, poza człowiekiem żyją od 50 do 60 lat.

Wiek ryb waha się w granicach od 30 do 40 lat. Z ryb przebywających w rzekach najdłużej żyją karpie i szczupaki, osiągają bowiem 40 lat, węgorze zaś żyją 17 lat.

Z ptaków najdłużej żyją wielkie ptaki i drapieżne, jak orzeł i sęp. Znane są wypadki gdy orły i sępy żyły ponad sto lat. Kruki, gęsi, łabędzie i papugi żyją około 100 lat. Łabędzie, czaple, żórawie i kukułki żyją do 40 lat. Śpiewające ptaki żyją od 10 do 12 lat. Największa śmiertelność jest wśród ptaków drobnych, które są narażone na wiele niebezpieczeństw.

Ciekawych obserwacji dokonano nad wróblami. W niewoli żyją one bardzo długo, nawet do 60 lat, ale na wolności znacznie krócej, przy tym rozmnażają się one bardzo szybko i jedna para wróbli w ciągu roku wydaje na świat przeciętnie do 18 piskląt. Gdyby wszystkie utrzymały się przy życiu i wyrosły nie moglibyśmy sobie dać rady z plagą wróbli. Na szczęcie tylko 10 procent osiąga „dojrzały wiek", a przy tym rocznie ginie 50 proc. starych wróbli.

LICZNE BOLĄCZKI KIELC

omawiają właściciele nieruchomości

W czasie ostatnich obrad Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan w Kielcach, wysunięto szereg postulatów pod adresem Zarządu m. Kielc, mających przyczynić się do rozwoju Kielc.

Obszernie była dyskutowana sprawa uprzemysłowienia miasta, które dotych czas posiada tylko nieliczne zakłady przemysłowe, zatrudniające skromny niezwykle odsetek ludności.

Nadto poruszono sprawy związane z kredytami budowlanymi i opłatami na budowę dróg.

Brak kredytów budowlanych, jak również wysokie stawki podatkowe, łącznie z nowymi przepisami budowlanymi, sprawiły, że ruch budowlany w Kielcach prawie zamarł zupełnie i miasto zostało zatrzymane w swym rozwoju naturalnym.

Omawiano również przewlekły sposób urzędowania w wydziale technicznym Magistratu, co stanowi poważne utrudnienie dla interesantów.

O tych przewlekłych urzędowaniach pisaliśmy już swego czasu, co wywołało ostry protest ze strony Zarządu Miejskiego w formie sprostowania.

Jak widać mimo protestów i sprostowań, urzędowania w wydziale technicznym nie uległo poprawie.

Najlepszym tego dowodem są głosy właścicieli nieruchomości, którzy z tym wydziałem stykaja się bardzo często.

Na omawianym zebraniu poruszono również tak aktualną od dawna kwestię regulacji Silnicy, w jej odcinku miejskim.

Dotychczasowa regulacja jest raczej prowizoryczna, a Silnice należałoby ująć w bardziej trwałe koryto niż zabezpieczone mchem i kamieniami łożysko.

Obrady Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym obradowała kielecka Rada Miejska pod przewodnictwem prezydenta Artwińskiego.

Obrady przeciągnęły się jak zwykle do późnej nocy czego powodem jest zbytnio przeładowany porządek dzienny.

Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścimy futro.

19 marca w Kielcach

W dniu imienin Wielkiego Marszałka o godz. 10-ej w katedrze kieleckiej ks. biskup ordynariusz dr. Kaczmarek odprawił nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z wojewodą kieleckim dr-em Dziadoszem i pułk. Dojan-Surówką na czele, poczty chorągwiane organizacji sfederowanych, stowarzyszeń społecznych i młodzieży, oraz liczne rzesze obywateli kieleckich.

Wieczorem przed gmachem Urzędu Wojew. Zgromadziły się poczty chorągwiane organizacji i stowarzyszeń. Po wysłuchaniu przemówienia radiowego Pana Prezydenta Rzplitej nastąpiło w obecności p. wojewody Dziadosza i pułk. Dojan-Surówki złożenie wieńca w Sanktuarium Józefa Piłsudskiego.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Akademia w Zw. Strzel.

W przeddzień imienin Naczelnego Wodza w Domu WF. i PW. odbyła się Akademia Zw. Strzeleckiego ku czci Dostojnego Solenizanta. Program akademii na której obecny był wojewoda kielecki dr. Dziadosz, wypełniły produkcje chóru katedralnego, orkiestry wojskowej i inscenizacja „Za Tobą Wodzu".

Kina kieleckie:

Czwartak	Trzy serca
WF. i PW	Pani i cowboy
Palace:	O czym się nie mówi
Casino	Walka o szczęście

Urząd Skarbowy
w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **28 marca** 1939 r., o godz. 10, w lokalu płatnika przy ul. Równej 11, celem uregulowania zaległych należności obrot. 1937-38 Urzędu Skarb. w Kielcach, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Autobus Nr A 26.224 oszac. na 2000 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 10, na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Ze sportu

„Narciarska" niedziela

Ubiegła niedziela dnia 19 marca upłynęła pod znakiem nart.

Już od samego rana ulicami Kielc zdążały grupy narciarzy ze sprzętem na ramionach, udający się na pobliskie wzgórza Stadionu i Słowika, by oddać się rozkoszom sportu narciarskiego.

Stadion zamienił się (a la Zakopane) w miasteczko żywych sportsmenów.

Grubość śniegu, który ścięty był kilkustopniowym mrozem wynosiła miejscami do 40 cm.

Początkujący entuzjaści sportu narciarskiego zadowolili się wzgórzem Karczówki, trenując zawzięcie przy czym nie brakło im zdrowego humoru.

Choć nos zczerwieniał, a lica purpurą się oblały żywo spieszono pod górę, aby natychmiast „spłynąć na szalonych deskach".

Numer akt. Km. 602/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, Czesław Machura mający kancelarię w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 marca** 1939 roku o godz. 13, w Podlasiu, gm. Lelów, na miejscu zajęcia odbędzie się 2 licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Lohmana, składających się z 460 mtr. kartofli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.380.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: **Cz. Machura**

Dnia 9 marca 1939 r.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Urząd Skarbowy
w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 28 marca** 1939 roku o godz. 11, w lokalu płatnika przy ul. Wesołej 14, celem uregulowania zaległych należności obrotowy 1937-38 r. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Obuwie damskie 300 par oszac. na 1500 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 11, w lokalu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.